

ECHO

Konopnicy

5-6.2025

GMINA



Sekretne życie lasu

Rozmowa z Ewą Zalewską, profesor Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie

Jest absolutorium dla wójta Gminy Konopnica | Miliony dla gminy

Kapitan. Reportaż o Jarosławie Wójciku | 10 lat OSP Marynin

W zdrowym ciele zdrowy duch | Gminny Dzień Dziecka | Piknik rodzinny w Tereszynie

Historia. Odpusty w Motyczu | Jubileusz OSP Szerokie | Uwaga na pszczoły

Nowy trener KS Sokół Konopnica | Tydzień bibliotek



zdjęcie na okładkę:
Anna Niedziałek
Waldemar Sulisz

Echo Konopnicy
Informator gminny

adres redakcji:
Kozubszczyzna 127 a
21-030 Motycz
tel. 81 503 10 81, 81 503 10 19
fax 81 503 10 82

e-mail:
sekretariat@konopnica.eu
promocja@konopnica.eu
usc@konopnica.eu

redaktor prowadzący:
Małgorzata Sulisz
echo.konopnicy2@gmail.com
tel. 81 503 19 65, 669 80 40 10

skład i łamanie, druk
Profis, Lipniak 8j
tel. 81 4444 333
www.profis-drukarnia.pl

Redakcja nie zwraca materiałów
nie zamawianych oraz zastrzega
sobie prawo do skracania
artykułów i zmiany ich tytułów.

Czy drzewa widzą?
Skoło reagują na dzień i noc,
i rosną w stronę słońca,
to na swój sposób widzą
inne drzewa i rośliny.
Z moich obserwacji wynika, że
drzewa i rośliny
słyszą „odczuwają”.
Na naszych łąkach,
miedzach, brzegach lasów
i dróg możemy zobaczyć
dziewannę, macierzankę,
dziką miętę, piołun, chabry,
kopytnik, krwawnik, nawłoc,
a więc rośliny, z których
komponowano wianuszki
na Oktawę Bożego Ciała
oraz bukiety na święto
Matki Boskiej Zielnej.

Waldemar Sulisz



fol. Waldemar Sulisz

Sekretne życie lasu

Rozmowa z dr hab. Ewą Zalewską, profesor Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie

Pani Ewo, korzenie rodzinne?

Moi rodzice pochodzą z Motycza. Mama Hela Zalewska, z domu Zawisłak mieszkała niedaleko dawnego PGR-u, natomiast tata Józef Zalewski w tym miejscu, gdzie mieszkam obecnie. Moi dziadkowie i pradiadkowie Zalewscy i Zawisłakowie także mieszkali w Motyczu.

Edukacja?

Po ukończeniu Szkoły Podstawowej w Motyczu, podjęłam naukę w VII Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Konopnickiej w Lublinie. Tytuł mgr inż. uzyskałam na Akademii Rolniczej w Lublinie – obecnie Uniwersytet Przyrodniczy, na którym zdobywałam kolejne stopnie naukowe. Jestem także absolwentką Międzywydziałowego Studium Kształtowania Terenów Zieleni w Krakowie, Studium Farmaceutycznego w Lublinie oraz Lubelskiej Akademii WSEI –

studia podyplomowe. Jestem mykologiem i fitopatologiem czyli specjalistą w zakresie grzybów mikroskopowych i chorób roślin. Ponadto zajmuję się roślinami zielarskimi i możliwością ich wykorzystania w profilaktyce zdrowotnej.

Porozmawiajmy o niezwykłych drzewach rosnących w Gminie Konopnica. Pamiętam, jak oprowadzano mnie po resztkach dworskiego parku w Radawcu, który według tradycji zaprojektował Andre Le Notre. Mój przewodnik pokazywał mi drzewo, z którego cierni wieki temu była zrobiona korona Ukrzyżowanego.

To gledicja trójcierniowa (*Gleditsia triacanthos* L.), która nie jest naszym rodzimym drzewem. Pochodzi ona z Ameryki Północnej, zdobią ją karminowe, długie owoce – strąki. Posiada charakterystyczne trójcierniowe, ostre kolce.

To idąc religijną ścieżką opowiedzmy o krzewie, z którego owoców robi się różaniec?

Pyta pan o kłokoczkę południową czyli krzew różanecowy. Jest to nasz rodzimy gatunek, który występuje na południu Polski, ma piękne białe kwiaty zebrane w groniaste kwiatostany i owoce w kształcie torebki wypełnionej kulistymi, twardymi nasionami. Z nasion kłokoczki dawniej wykonywano różańce. Nie wiedziałam, że u nas występuje, jeśli tak to najprawdopodobniej zasadzono ją w którymś ogrodzie lub też nasiona zostały przyniesione przez ptaki.

Pani ulubione drzewa w naszej gminie?

To przede wszystkim klony, które uwielbiam. Warto również zwrócić uwagę na kasztanowce, które często sadzono wokół kościołów. Możemy je podziwiać przy naszym kościele parafialnym w Motyczu, po-

dobnie jak lipy, które zakwitają już w czerwcu. Na podwórku u moich dziadków rosną dwie stare lipy, z których mieliśmy miód lipowy, a następnie spadziowy.

Jan Kochanowski wiedział co dobre, pisząc: „Gościu, siadź pod mym liściem, a odpocznij sobie! Nie dojdzie cię tu słońce, przyrzekam ja tobie”? A co do lipy, mamy legendę o lipie, pod którą odpoczywał Napoleon?

Legendę znam. Jest to prawdopodobnie lipa, która rośnie na polu niedaleko PGR-u. A legenda o Napoleonie jest nadal żywa, o niej się opowiada. Jest to możliwe, że Napoleon mógł się przy niej zatrzymać.

Jeszcze na malowniczych miedzach można dostrzec dzikie grusze i trześnie? Szczególnie, gdy ktoś lubi po naszej gminie pojeździć rowerem?

Potwierdzam. Wspomniał pan trześnię (dziką czereśnię) wrócił smak dzieciństwa. W naszym domu z owoców dzikiej czereśni Mama gotowała pyszną zupę. A dokładnie zabielały barszcz z trześni. Niektórzy jedli go na słono z chlebem, a niektórzy na słodko.

Zostańmy na moment w temacie smaku. A orzeszki bukowe. Podobno bardzo smakowite. A z młodych liści buku można zrobić pierogi?

Pamiętam, że koleżanki z podstawówki chodziły na buczynę i opowiadały, jakie te orzeszki są smaczne. Osobiście nigdy ich nie próbowałam, wiem, że to wielki przysmak dzików, a o pierogach nie słyszałam, trzeba będzie spróbować.

No dobrze, przejdźmy do sekretnego życia drzew. Peter Wohlleben, autor książki „Sekretne życie drzew” pisze: „W lesie dzieją się zdumiewające rzeczy. Są tam drzewa, które porozumiewają się ze sobą, drzewa, które z oddaniem troszczą się o swe potomstwo oraz pielęgnują starych i chorych sąsiadów, drzewa, które doświadczają wrażeń, mają

uczucia i pamięć. Niewiarygodne? Ale prawdziwe!” Aż się wierzyć nie chce. Czy drzewa mogą się ze sobą komunikować?

Jak najbardziej. Drzewa komunikują się między sobą poprzez różnego rodzaju sygnały elektryczne, wydzielanie substancji chemicznych, na przykład olejków eterycznych, o czym możemy przekonać się wchodząc do lasu. Mogą też komunikować się za pośrednictwem mykoryzy.

Co to jest mykoryza?

To współżycie korzeni roślin z niepatogenicznymi, wysoce wyspecjalizowanymi grzybami glebowymi. Jest to rodzaj symbiozy pomiędzy grzybami, które pomagają roślinom w pobieraniu wody oraz składników odżywczych z gleby, natomiast rośliny dostarczają grzybom produkty fotosyntezy. Jest to sieć połączeń, tworzona przez różne rodzaje grzybów, których grzybnia często może mieć nawet kilka tysięcy kilometrów. W naszych lasach wszystkie gatunki drzew tworzą związki mykoryzowe. Znajomość mikoryzy może stanowić podpowiedź dla grzybiarzy, bowiem na przykład pod sosnami możemy znaleźć maślaki czy borowiki, a pod brzoźami – koźlarze.

Wróćmy do drzew. Doświadczają wrażeń?

Drzewa reagują na uszkodzenia powodowane zarówno przez grzyby patogeniczne, jak i owady wytwarzaniem substancji ochronnych. Jeśli jedno drzewo znacznie produkować takie substancje, to sygnał o potrzebie ich wytworzenia zostanie przekazany przez sieć mykoryzy do drugiej rośliny.

Czy drzewa potrafią wyczuwać zapach?

Tak.

Czy drzewa widzą?

Skoro reagują na dzień i noc, i rosną w stronę słońca, to na swój sposób widzą inne drzewa i rośliny. Z moich obserwacji wynika, że drzewa i rośliny słyszą „odczuwają”. Nie było mnie miesiąc w domu i pomimo za-

pewnionej opieki, moje rośliny pełny blask odzyskały kilka dni po moim powrocie.

Skąd drzewa wiedzą, żeby obudzić się z zimowego snu?

Zmieniają się pory roku, wydłuża się dzień, zwiększa się temperatura i wilgotność powietrza, pada deszcz. Wszystkie te zmiany środowiska powodują rozpoczęcie wegetacji, w drzewach zaczynają ruszać soki.

Czy las uczy uważności?

Jedną z terapii naturalnych jest lasoterapia. Można pójść do lasu, słuchać szumu liści śpiewu ptaków, zażywać aromaterapii, czy też przytulić się do drzewa, z którego emanuje dobra energia. Stąd też warto obsadzać swoje domostwa drzewami, które zwiększą poziom naszej energii i poprawią koncentrację, a są to m.in. brzoza, buk, lipa czy dąb.

Las to grzyby. W tym grzyby lecznicze?

Istnieje szereg grzybów, które mają działanie prozdrowotne, a w przypadku niektórych mówi się o ich właściwościach przeciwnowotworowych. Jak na przykład grzyby shiitake, czy rosnący w Polsce włóknouszek ukośny – błyskoporek podkorowy (*Inonotus obliquus* (Ach. ex Pers.) Pilát). Popularna nazwa tego grzyba to czaga lub chaga. Jest to nietypowy, nadrzewny grzyb pasożytniczy występujący na brzoźach. W Polsce podlega częściowej ochronie i aby móc go zbierać trzeba mieć zezwolenie.

Przejdźmy do kwiatów. Skąd wiedzą, żeby otworzyć się za dnia i zamknąć na wieczór?

W skrócie jest to reakcja na długość dnia i nocy.

Czy w Motyczu rosną dzikie storczyki?

Tak, sama je widziałam. Mają pojedyncze kwiaty o zielonkawo białym kolorze. Spośród 50 gatunków storczyków jakie występują w polskich lasach, na naszym terenie możemy znaleźć podkolan zielonawy.

A torebki Matki Boskiej?

Chodzi Panu o tasznik pospolity? Tak, mam go nawet w ogródku. Jego sercowate owoce przypominają torebki eleganckich pań.

Co jeszcze można zobaczyć w naszej gminie?

Naszą gminę charakteryzuje bogactwo flory i fauny. Wśród wielu gatunków ziół i krzewów możemy spotkać rośliny trujące. Taką rośliną jest wawrzynik wilczelyko, krzew o charakterystycznych różowych kwiatach kwitnący wczesną wiosną. Owoce tej rośliny zawierają toksyczne substancje bardzo niebezpieczne dla naszego zdrowia, a nawet życia. Kolejną niebezpieczną rośliną jest konwalia majowa. Cała roślina jest trująca i należy bardzo na nią uważać. Nawet słodki zapach konwalii może być niebezpieczny. W dodatku konwalia majowa jest mylona z modnym ostatnio czosnkiem niedźwiedzim.

Co jeszcze?

Na naszych łąkach, miedzach, brzegach lasów i dróg możemy zobaczyć dziewannę, macierzankę dziką miętę, piołun, chabry, kopytnik, krwawnik, nawłoc, a więc rośliny, z których komponowano wianuszek na Oktawę Bożego Ciała oraz bukiety na święto Matki Boskiej Zielnej.

Usiądźmy pod lipą. Mówi się, że w życiu ważna jest praca, pasja, pieniądze, rodzina, zdrowie, szczęście, wiara, Bóg. Co w życiu jest ważne, a może najważniejsze?

Wszystko jest ważne, ale najważniejsza jest wiara i rodzina.

Co to jest miłość?

To jest siła. To jest to wszystko, co czujemy i co mamy w sobie.

Skąd w pani głosie tyle promienności?

Radość życia wyniosłam z mojego rodzinnego domu. Miłość do natury to zasługa mojej Mamy.

Mamy jedno życie, trzeba być ufnym i mieć światło w sobie. ■

Dobre wieści dla mieszkańców Gminy Konopnica



fot. UMWL

Kolejne miliony z UE popłyną do gminy. Tym razem na dofinansowanie przebudowy ze zmianą sposobu użytkowania byłego budynku szkoły w Pawlinie, niszczonego od kilkudziesięciu lat. Już niebawem zmieni się w nowoczesny obiekt, służący ochronie dziedzictwa kulturowego i integracji społecznej mieszkańców.

Jarosław Stawiarski, wice-marszałek Piotr Breś i członek zarządu Jarosław Kwasek przekazali 14 umów o dofinansowanie projektów o wartości opiewającej na 114 mln zł.

W ramach działania 11.3 Ochrona dziedzictwa kulturowego obszarów miejskich i ich obszarów funkcjonalnych (ZIT) o dofinansowanie mogły ubiegać się projekty w zakresie ochrony, rozwoju i promowania materialnego dziedzictwa kulturowego i usług w dziedzinie kultury.

Wśród Beneficjentów wręczanych umów znalazły się Gmina Konopnica, Spiczyn, Bychawa i Niedrzwica Duża. Wartości dofinansowania UE kształtują się na poziomie od 1,2 mln zł do 3,2 mln zł.

Jest absolutorium

Na gorąco Mirosław Żydek, wójt Gminy Konopnica



fot. arch. Mirosław Żydek

Sesja absolutoryjna to szczególnie ważny moment w mojej pracy samorządowej, bowiem po raz 20. radni Rady Gminy Konopnica udzielili mi jednogłośnie absolutorium z wykonania bu-

dżetu za 2024 rok oraz wotum zaufania.

Pragnę wyrazić wielką wdzięczność wszystkim Państwu radnym i sołtysom za konstruktywną, merytoryczną,

rzeczową pracę i współpracę na rzecz naszej gminy. Podziękowania składam moim najbliższym współpracownikom Annie Olszak, Marcie Skulimowskiej, Konradowi Żydowski, poprzedniemu sekretarzowi Konradowi Banachowi, kierownikom jednostek organizacyjnych i referatów oraz wszystkim pracownikom gminy.

W sposób szczególny dziękuję wieloletniemu Posłowi na Sejm RP Janowi Łopacie za obecność na sesji absolutoryjnej, za okazywaną pomoc i wsparcie przy wielu gminnych inicjatywach.

Dziękuję również mieszkańcom Gminy Konopnica za ustawiczną inspirację, za każde dobre słowo, za życzliwość. Dziękuję także za słowa krytyki, (one czasem też się zdarzają) a są dla mojej mentalnej higieny ważne.

Sesja absolutoryjna

W dniu 18 czerwca 2025 roku w sali konferencyjnej Urzędu Gminy Konopnica odbyła się XIV sesja Rady Gminy Konopnica.

Sesja absolutoryjna, stanowi moment w którym to radni, jako organ stanowiący, oceniają wykonanie budżetu gminy przez organ wykonawczy.

Udzielenia absolutorium to wyraz zaufania radnych do sposobu gospodarowania środkami publicznymi przez Wójta

Gminy Konopnica.

W gminie Konopnica głosowanie nad absolutorium zakończyło się jednogłosem poparciem wszystkich radnych. Taki wynik świadczy nie tylko o dobrej pracy organu wykonawczego ale i zgodzie oraz odpowiedzialności wszystkich członków Rady Gminy Konopnica.

Wyrażone jednogłośnie absolutorium, to wyraźny sygnał dla wszystkich mieszkańców, że w kwestii finansów publicznych

istnieje jedność i wspólna troska o dobro wspólnoty samorządowej gminy Konopnica.

(AS)



fot. arch. GK (4)

Uwaga na pszczoły



Okres wegetacji roślin jest już w pełni. Rolnicy intensywnie stosują środki ochrony roślin na plantacjach i w sadach. Co roku zdarzają się zatrucia pszczoł, jednak w tym roku zjawisko to pojawiło się na znacznie większą skalę.

W obecnych czasach i intensywnym rolnictwie nie da się uniknąć stosowania środków ochrony roślin. Naczelną zasadą jest ograniczenie do minimum ich stosowania. Podjęcie decyzji o konieczności zastosowania środka ochrony roślin, należy zawsze brać pod uwagę jego oddziaływanie na zdrowie ludzi, zwierząt i środowisko. Nieprawidłowo wykonane i nadmierne zabiegi, zwłaszcza przy użyciu insektycydów, niosą niezwykle duże zagrożenie dla pszczoł i innych owadów zapylających.

W związku z zatruciem pszczoł na terenie gminy, przypominamy zasady, których należy bezwzględnie przestrzegać przy stosowaniu środków ochrony roślin:

- nie stosować preparatów toksycznych dla pszczoł na kwitnące rośliny uprawne i chwasty lub rośliny pokryte spadzią,
- bezwzględnie przestrzegać informacji i instrukcji zawartych w etykiecie środka ochrony roślin,
- zabiegi należy wykonywać wie-

czorem po dziennym oblocie pszczoł oraz dobierać preparaty o najkrótszym okresie prewencji dla pszczoł,

- nie stosować środków owadobójczych w pobliżu pasiek i uli,
- przez dobór środków ochrony minimalizować negatywny wpływ zabiegów ochrony roślin na organizmy nie będące celem zabiegu, w szczególności dotyczy to owadów zapylających i naturalnych wrogów organizmów szkodliwych,
- nie wykonywać zabiegów w warunkach sprzyjających znoszeniu cieczy użytkowej podczas zabiegu (przy prędkości wiatru większej niż 4m/s),
- posiadać aktualne zaświadczenie z zakresu stosowania środków ochrony roślin,
- wykonywać zabiegi sprzętem sprawnym technicznie,
- prowadzić ewidencję zabiegów wykonywanych w gospodarstwie przy użyciu środków ochrony roślin.

Nieprzestrzeganie powyższych zasad i obowiązków zagrożone jest karą grzywny, a w przypadku spowodowania szkód materialnych może skutkować dochodzeniem odszkodowań na drodze sądowej. Przypadki stwierdzonych nieprawidłowości w zakresie stosowania środków ochrony roślin należy zgłaszać do Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Roślin

i Nasiennictwa w Lublinie.

Stosujący środki ochrony roślin powinni współpracować z pszczelarzami, dzięki czemu zmniejszy się ryzyko zatrucia pszczoł.

Pamiętajmy również o bezpieczeństwie przy stosowaniu środków teoretycznie nieszkodliwych dla zapylaczy, jak nawozy dolistne. Opryskanie pszczoł cieczą roboczą z pozoru nieszkodliwą dla owadów, powoduje zamoczenie skrzydeł, co utrudnia lub uniemożliwia lot i powrót do ula. Ponadto, w wyniku przejścia obcego zapachu środka, powracające do ula robotnice traktowane są jako obce, nie są wpuszczane lub giną zażądłone przez strażniczki ula.

Nieprawidłowe stosowanie środków chemicznych zabija nie tylko pszczoły, ale również inne pożyteczne owady – zapylacze. Pamiętajmy, że owady zapylają około 70% gatunków roślin, które zapewniają niemal 90% pożywienia dla ludzi. Pszczoły wytwarzają miód i inne zdrowe produkty, ale przede wszystkim to zapylacze. Poza tym, jaki ubogi byłby świat bez pszczoł i innych owadów.

Uczeni twierdzą, że bez pszczoł ludzkość nie przetrwa.

Z życia przychodni
Nowy program
profilaktyczny Moje Zdrowie

Cele programu:

- * wdrożenie nawyku systematycznego wykonywania bilansu zdrowia (20-49 co 5 lat, > 50 roku życia co 3 lata);
- * wczesne wykrywanie chorób cywilizacyjnych: chorób układu krążenia i cukrzycy, chorób nerek, zaburzeń funkcji tarczycy, wybranych chorób onkologicznych, wybranych chorób infekcyjnych (HCV) oraz zaburzeń psychicznych i poznawczych;
- * motywacja do dbania o siebie, przyjęcia zalecanych szczepionek, prowadzenia zdrowszego trybu życia, korzystania z porad z zakresu profilaktyki.

Zasady programu:

- * musisz mieć ukończone 20 lat; jeśli korzystałeś/eś z Profilaktyki 40 Plus, Moje Zdrowie przysługuje po roku od ostatnich badań;
- * wypełniasz ANKIETĘ poprzez jedną z opcji:
- Internetowe Konto Pacjenta (zakładka „Profilaktyka” „Program Moje Zdrowie” „Ankieta Moje Zdrowie”);
- aplikację moje IKP (zakładki „profilaktyka” i wybierz „Ankieta Moje Zdrowie”);
- w swojej przychodni POZ (pomocze Ci w tym pracownik medyczny);

Ankieta jest podstawą bilansu zdrowia, wskaże, jakie badania są dla Ciebie zalecane;

W Twojej przychodni otrzymasz skierowanie na badania i zaproszenie na wizytę podsumowującą, podczas której pracownik medyczny przeanalizuje Twoje wyniki, zmierzy ciśnienie, tętno, wagę i wzrost, a także oceni funkcje poznawcze, jeśli masz 60 lub więcej lat; w końcowym efekcie zostanie stworzony Indywidualny plan zdrowia.

Korzyści dla Ciebie: możliwość wczesnego wykrycia groźnych chorób, co zwiększa szansę na skuteczne leczenie.

Zapraszamy do skorzystania z programu Moje Zdrowie, by lepiej zadbać o siebie!

Marynin świętował 10-lecie Ochotniczej Straży Pożarnej oraz Dni Marynina



7 czerwca 2025 roku mieszkańcy sołectwa Marynin mieli okazję uczestniczyć w wyjątkowych uroczystościach, które na długo zostaną w ich pamięci. Obchody 10-lecia działalności Ochotniczej Straży Pożarnej w Maryninie, połączone z Dniami Marynina, zgromadziły licznych gości, druhów innych jednostek OSP oraz mieszkańców, tworząc atmosferę wspólnotowego świętowania.

Spotkanie rozpoczęło się od odegrania hymnu państwowego i uroczystego apelu. Wręczono trzy odznaczenia „Wzorowego Strażaka” oraz 12 odznaczeń za wysługę 10 lat służby w OSP. Następnym punktem były przemówienia zaproszonych gości. Podczas uroczystości głos zabrał m.in. druh Jan Łopata – poseł oraz wiceprezes Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZOSP RP w Lublinie, który podkreślił znaczenie lokalnej straży pożarnej dla bezpieczeństwa i integracji społeczności. Druh Mirosław Żydek – wójt gminy Konopnica i zarazem Wiceprezes Zarządu Powiatowego ZOSP RP w Lublinie wyraził

wdzięczność za poświęcenie i trud druhów. Swoje słowa do zgromadzonych skierował także druh Tomasz Brodziak – Prezes Zarządu Oddziału Gminnego, który podkreślił, jak ważny jest rozwój, a także spójna współpraca jednostek OSP na terenie Gminy Konopnica. Nie zabrakło także wspomnień z najważniejszych wydarzeń straży, podsumowania działalności i podziękowań, które wygłosił Prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Maryninie - druh Piotr Grzegorz Turski.

Następnie Ewa Czepińska, sołtyska Marynina zainaugurowała uroczystości Dni Marynina. Swoją obecnością po raz kolejny zaszczylicili mieszkańcy różnych pokoleń, tworząc niezapomnianą atmosferę integracji. Wszyscy cieszyliśmy się wspólnymi tańcami i gwałnymi rozmowami. Ci odważniejsi wzięli udział w konkursie „Familiada”, zapewniając pozostałym sporą dawkę emocji. Uśmiechy widoczne na twarzach przybyłych były najlepszym dowodem na sens organizowania Dni Marynina. Oczywiście nie mo-

gło zabraknąć popisowych dań i ciast przygotowanych przez Koło Gospodyń Wiejskich w Maryninie – bogactwo tych smaków i różnorodności szybko zniknęło ze szwedzkiego stołu dając potwierdzenie kunsztu kulinarnego.

Obchody 10-lecia OSP w Maryninie i Dni Marynina były nie tylko okazją do świętowania, ale przede wszystkim przypomnieniem, jak ważne jest wspólne działanie na rzecz lokalnej

społeczności. I za to działanie składam serdeczne podziękowania organizatorom: pani Sołtys – Ewie Czepińskiej, paniom z Koła Gospodyń Wiejskich w Maryninie oraz strażakom z Ochotniczej Straży Pożarnej w Maryninie. Wasza współpraca i inicjatywa są nieocenione! Stanowią fundament wspólnoty, którą tak dobrze budujemy RAZEM.

Karolina Skrzetuska-Turska



Jubileusz 100-lecia jednostki OSP Szerokie



W dniu 26 kwietnia 2025 r. odbyła się uroczystość 100-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Szerokiem połączona z wręczeniem sztandaru jednostce. Obchody rozpoczęła Msza Święta odprawiona w intencji strażaków z jednostek OSP z terenu gminy Konopnica, a w szczególności w intencji Druhen i Druhów z jednostki OSP Szerokie o błogosławieństwo Boże dla nich, a życie wieczne dla zmarłych strażaków. Uroczystą Mszę Świętą celebrowali ks. prałat Waldemar Ćwiek, proboszcz parafii pw. Trójcy Świętej w Lublinie oraz kapłan gminny ks. Marcin Turowski. W czasie mszy księża poświęcili nowy sztandar jednostki OSP Szerokie.

Flaga na maszt

Dalsza część uroczystości odbywała się przed strażnicą OSP w Szerokiem. Uroczystość prowadziła Pani Sylwia Lenard. Dowódca uroczystości Druh Patryk Szymański – komendant gminny złożył meldunek prezesowi ZOW Związku Druhowi Marianowi Starownikowi. Zgodnie z ceremoniałem strażackim nastąpił przegląd pododdziałów OSP, wciągnięcie flagi na maszt oraz odegranie hymnu

Rzeczypospolitej. W związku z ogłoszoną żałobą narodową po śmierci papieża Franciszka flaga została opuszczona do połowy masztu. Uczczono również pamięć papieża Franciszka symboliczną minutą ciszy. Przybyłych zaproszonych gości i strażaków powitał prezes jednostki Druh Sławomir Staniak. Historię powstania i rozwoju jednostki przedstawił naczelnik Druh Zbigniew Matys. Potem nastąpiło symboliczne wbiecie gwoździ w drzewiec sztandaru przez osoby, które zostały o to poproszone. Akt nadania sztandaru odczytał wiceprezes ZOW Związku, Druh Jan Łopata. Uroczystego wręczenia dokonał prezes ZOW ZOSP RP w Lublinie, Druh Marian Starownik, przekazując go prezesowi jednostki Sławomirowi Staniakowi. Następnie sztandar przejęli strażacy Poczty Sztandarowego i dokonali jego prezentacji.

Odnaczenia

Uchwałą Prezydium Zarządu Głównego Związku jednostka OSP Szerokie została odznaczona „Złotym Znakiem Związku” za wieloletnią ofiarną działalność w ochronie przeciwpożarowej dla dobra społeczeństwa i Rzeczypospolitej Polskiej.

Aktu dekoracji dokonał wiceprezes Jan Łopata, w asyście z-cy KW PSP, bryg. Rafała Goliszka. Medalami za zasługi dla pożarnictwa zostali uhonorowani Druhowie: złotym Sławomir Staniak, srebrnymi Zbigniew Matys i Andrzej Kloc, brązowymi Przemysław Ciuraj i Paweł Staszewski. Dekoracji dokonali Druhowie prezesi Marian Starownik i Jan Łopata. Dyplomy uznania za 50-letnią działalność od ZOW Związku wręczyli Druhom Szczepanowi Jastrzębskiemu, Markowi Jastrzębskiemu i Stanisławowi Czerniakowi prezes Marian Starownik i wiceprezes Jan Łopata. Odznaki „Strażak wzorowy” i legitymacje otrzymali z rąk Druhów Mirosława Żydka i Krzysztofa Ostrowskiego następujący wyróżnieni: Sława Czarnecka, Iwona Czarnecka, Jakub Czarnecki, Marcin Czarnecki, Rafał Iwaszko, Edyta Grzegorzczuk, Michał Lis, Marzena Matys, Rafał Staniak i Damian Zajac. Natomiast odznaki „Za wysługę lat” otrzymali od prezesa Tomasza Brodziaka i wiceprezesa Mirosława Żydka następujący Druhnicy i Druhowie: Szczepan Jastrzębski „za wysługę 50 lat”, Krzysztof Pachla „za wysługę 30 lat”, „za wysługę 10 lat” Agnieszka Jastrzębska, Paweł Jastrzębski, Jerzy Ostrowski, Daniel Pizun, Paweł Wroński, „za wysługę 5 lat” Wiktoria Matys, Jakub Czarnecki i Agata Jagiełło. Zarząd OSP w Szerokiem uhonorował strażaków, wieloletnich członków jednostki w uznaniu ich zasług w działalności okolicznościowymi grawerionami: Marka Jastrzębskiego, Szczepana Jastrzębskiego, Jerzego Ostrowskiego, Andrzeja Brodziaka i Stanisława Czerniaka. Wręczenia dokonali prezes Sławomir Staniak i naczelnik Zbigniew Matys.

Gratulacje

W wystąpieniach okoliczno-

ściowych głos zabierali: Druh Marian Starownik, prezes ZOW Związku, w asyście Druha Jan Łopaty, wiceprezesa ZOW, Druh Mirosław Żydek, wiceprezes ZOP Związku i wójt gminy, bryg. Rafał Goliszek, z-ca KW PSP, w asyście komendanta miejskiego PSP, bryg. Pawła Kasperka, Pan Piotr Sawicki, przewodniczący rady powiatu lubelskiego, w asyście Druha Konrada Banacha – członka zarządu powiatu i Druhnicy Sylwii Chochół-Skocz – członka zarządu powiatu, Druh Andrzej Kloc, wiceprezes WFOŚiGW w Lublinie, Druh Tomasz Brodziak, prezes ZO Gm. Związku i Druh Artur Markowski, wójt gminy Wojciechów. Zabierający głos gratulowali strażakom z jednostki OSP Szerokie pięknego jubileuszu, 100-lecia powstania oraz otrzymania sztandaru.

Niech hasło na sztandarze Jednostki „Bogu na chwałę, ludziom na ratunek” oraz wizerunek Świętego Floriana towarzyszą zawsze Druhom i Druhom z Szerokiego w ich działalności i niech będą dla nich drogowskazem na dalsze lata.

Jerzy Wójtowicz





Kapitan

Co w życiu jest ważne? - Na pewno najważniejsza jest rodzina. Właśnie urodziło nam się dziecko. To były łyzy szczęścia. Dla mniej Żona i Syn to największe szczęście.

Waldemar Sulisz

Jestem stąd - powtarza Jarosław Wójcik. Mama pochodzi z gminy Bełżyce, tata z gminy Konopnica, dziś rodzice mieszkają w Pawlinie. Edukacja? Szkoła Podstawowa w Radawcu Dużym, klasa siódma i ósma w Radawczyku, dalej Liceum Ogólnokształcące nr 10 na ulicy Wojciechowskiej w Lublinie.

Skąd ta piłka?

Piłka chodziła mu po głowie od małego. - Mam siedmiu braci. Starsi bracia przekazywali mi informacje o piłce nożnej, zachęcali do tego, grałem razem z nimi.

Piłka nożna została w głowie, zawsze z kolegami szukaliśmy miejsca, gdzie można pograć w piłkę - opowiada Jarosław Wójcik, kapitan KS Sokół Konopnica. To był rodzinny sport, który uwielbiali.

Narybek

Jak Jarosław Wójcik trafił do KS Sokół Konopnica? - Na jedne ze szkolnych zawodów gminnych przyjechał trener, który rozglądał się za narybkiem. Dobrze mi poszło na zawodach, trener zebrał nas w kilku chłopaków i tak powstała drużyna Trampkarzy w KS Sokół Konopnica - mówi z uśmiechem Jarosław Wójcik.

Co było dalej?

Pół roku trenował w klubie Widok Lublin, by przejść do Sokoła Konopnica, z którym jest związany od małego. Pierwszy mecz w barwach KS Sokół Konopnica? - W seniorskich zadebiutowałem w wieku szesnastu lat. Co dziwne, grałem wtedy na środku obrony. Z czasem zaczęło się to zmie-

niać, siedłem do przodu, by grać w środku pomocy. Na tej pozycji z numerem 10 gram do tej pory - opowiada Jarosław Wójcik. Jest środkowym pomocnikiem, bardzo ofensywnym, często strzela bramki i jest królem strzelców drużyny.

Mózg zespołu

Jak to jest z Sokołem. Raz są baty, raz jest zwycięstwo i znów są baty? - Jeśli chodzi o ten sezon, jest dla nas bardzo trudny. Walczymy o utrzymanie w klasie okręgowej. Walczymy do końca, dopóki piłka w grze - mówi Jarosław Wójcik, kapitan KS Sokół Konopnica.

Czego brakuje zespołowi? - Jeśli chodzi o ten sezon, nasza gra nie wygląda najgorzej, ale brakuje nam skuteczności. Mamy dużo sytuacji, gdzie można strzelić bramkę, ale zawodzi

skuteczność właśnie - tłumaczy kapitan, który potrafi strzelić cztery bramki w jednym meczu.

Jak jest rola kapitana podczas meczu?

Trzymać drużynę, motywować z meczu na mecz, uczyć młodszych zawodników maksymalnej koncentracji. Dawać im siłę. Najtrudniejsze jest to kiedy drużynie nie idzie, kapitan jest na boisku, musi reagować na wszystko, co dzieje się w danym momencie i zmotywować - dodaje Jarosław Wójcik, kapitan KS Sokół Konopnica.

Wspiera drużynę Sokoła, jak może. Inaczej sobie nie wyobraża bycia kapitanem. - W trakcie gry rozmawiamy ze sobą, choć z trybuny tego nie widać. Podpowiadam, gdzie przesunąć zawodnika, w jakie miejsce, kiedy ruszyć na przeciwnika. Komu-

nikacja, o której zawsze mówię kolegom jest bardzo ważna, dużo daje na boisku - tłumaczy Jarosław Wójcik.

Na straży

Jak Jarosław Wójcik trafił do Straży Pożarnej? - Dwóch moich braci pracuje w Państwowej Straży Pożarnej. Do Ochotniczej Straży Pożarnej należeliśmy od młodych lat. Chodziliśmy na zbiórki, jeździliśmy na zawody pożarnicze - i bardzo mi się to podobało.

Chciał iść w tym temacie dalej. Zaczął śledzić nabory do Państwowej Straży Pożarnej. Sprawdził. Przeszedł test sprawnościowy, rozmowy kwalifikacyjne, w zawodowej straży jest od trzech lat. - Służę na ulicy Grygowej w Lublinie. Tam mamy specjalizację techniczną, zajmuję się wyciąganiem wielkogabarytowych samochodów, mamy do tego specjalistyczne samochody i sprzęt. Bardzo mi się ta praca podoba.

To, co ważne

Mówi się, że w życiu ważna jest praca, pieniądze, pasja, zdrowie, rodzina wiara. Co w życiu jest ważne? - Na pewno najważniejsza jest rodzina. Właśnie urodziło nam się dziecko. To były łzy szczęścia. Dla mnie żona i syn Leon to jest największe szczęście.

Co to jest miłość?

Miłość jest wtedy, kiedy spotykasz obcą osobę, nagle zakochujesz się, jesteś z nią do końca życia.

Na boisku rządzi kapitan. Kto rządzi w naszej małej drużynie domowej? - Razem podejmujemy decyzje. Ale kapitanem w domu jestem ja. Tak, jak na boisku.

Moje marzenia?

Moje największe marzenie jest, by moja rodzina była najszczęśliwsza na świecie. I żeby była zdrowa. To są moje marzenia na najbliższe lata.

Jest nowy trener KS Sokół Konopnica



fol. arch. Radosław Jezierski

Nowym trenerem KS Sokół Konopnica został Radosław Jezierski, związany z klubem od 11 lat. Wierzmy, że stanie na wysokości zadania i poprowadzi Sokół do wielu sukcesów. Oto słowo od trenera.

Moim celem jako trenera jest nie tylko budowanie silnej i skutecznej drużyny, ale przede wszystkim wspieranie każdego zawodnika w jego rozwoju, zarówno sportowym, jak i osobistym.

Chciałbym bardzo serdecznie podziękować za ciepłe przyjęcie oraz za zaufanie, jakim mnie obdarzono, powierzając mi to stanowisko. Dziś jest dla mnie wyjątkowy moment, zarówno zawodowo, jak i osobście. Po 11 latach spędzonych w tym klubie w różnych rolach, z ogromną dumą i wzruszeniem obejmuję stanowisko trenera. Jestem niezwykle podniekowany możliwością dołączenia do tego zespołu i rozpoczęcia wspólnej drogi rozwoju, nauki i osiągania celów.

Wierzę w ciężką pracę, wzajemny szacunek i jedność, bo tylko jako zespół możemy osiągać rzeczy wielkie. Będę od Was wymagać zaangażowania, ale mogę też obiecać, że zawsze będę pierwszy do wsparcia, rozmowy i działania.

Chciałbym, aby każdy z Was czuł, że może się rozwijać w swoim tempie, bez obaw o ocenę, z pełnym wsparciem z mojej strony. Jestem tu po to, by słuchać, wspierać, dzielić się doświadczeniem i razem z Wami osiągać kolejne szczyty.

Ten klub to dla mnie coś więcej niż miejsce pracy. To przestrzeń, w której dorastałem jako człowiek i jako sportowiec. Przez lata poznałem tu wielu wspaniałych ludzi, wspólnie przeżyliśmy sukcesy, porażki i mnóstwo chwil, które na zawsze zostaną w mojej pamięci. Teraz nadszedł czas, by wykorzystać całe to doświadczenie i oddać klubowi to, co najlepsze.

Wierzę, że przed nami wiele satysfakcjonujących chwil, wiele wyzwań, ale wiem, że razem damy radę. Jestem gotowy i nie mogę się doczekać, by wspólnie pisać kolejny rozdział historii tego klubu. W tym miejscu chciałbym podziękować również rodzinie i wszystkim trenerom spotkanym na sportowej drodze.

(Red)



fol. arch. Jarosław Wójcik (2)

Gminny Dzień Dziecka



1 czerwca przy dworcu w Motyczu odbył się Gminny Dzień Dziecka – pełen uśmiechu, zabawy i niespodzianek dla najmłodszych. Pogoda dopisała, więc zaproszenie do wspólnego świętowania przyjęli licznie nasi mieszkańcy z dziećmi.

Największą atrakcją były dmuchańce, które przyciągały dzieci w każdym wieku. Nawet najmłodsze maluchy miały swoje miejsce do bezstresowej zabawy. Animatorzy, przebrani za

klaunów, prowadzili konkursy, tańce i wspólne zabawy, które angażowały zarówno dzieci, jak i ich rodziców. Oczywiście były także nagrody.

Dodatkowych atrakcji nie brakowało – KGW Szerokie przygotowało stanowisko malowania figurek gipsowych, które dzieci mogły ozdabiać według własnych pomysłów, a KGW z Radawca Dużego zadbało o barwne tatuaże, które cieszyły się dużym zainteresowaniem.

Nie zabrakło również słodkich smakołyków, które przygotowały koła gospodyń. Panie z Kozubszczyzny częstowały gości domowym ciastem, KGW Zemborzyce przygotowało kolorowe galaretki. Radawczanki serwowały puszystą watę cukrową, a KGW Tereszyn zadbało o chrupiący popcorn. Konopnickie koło rozdawało gofry.

Dodatkowo OSP Radawiec Duży zapewniło emocjonujące konkursy strażackie i zabawy wodne, które dostar-

czyły dzieciom mnóstwo radości i niezapomnianych wrażeń. Dzień Dziecka w Gminie Konopnica był nie tylko świetną okazją do zabawy, ale również do integracji lokalnej społeczności. Radość dzieci i ich uśmiechy są dla nas bezcenne i umacniają nas w przekonaniu, że to co robimy z myślą o najmłodszych mieszkańcach jest warte poniesionego trudu!



foto. arch.UGK (4)

W zdrowym ciele zdrowy duch



W ramach obchodów tegorocznych Dni Dziecka 7 czerwca na terenach przyległych do ośrodka zdrowia odbył się piknik adresowany do mieszkańców gminy Konopnica pod hasłem: W zdrowym ciele zdrowy duch.

Jego celem była prezentacja gminnych zasobów w zakresie troski o zdrowie mieszkańców Konopnicy. Podczas imprezy można było:

- * skorzystać z badań ciśnienia, poziomu cukru we krwi, wagi, wzrostu, słuchu, wzroku;

- * porozmawiać z lekarzem, pielęgniarką, położną, psychologiem, dietetykiem, logopedą, fizjoterapeutą;

- * skorzystać z porad przedstawicieli NFZ oraz Sanepidu dotyczących profilaktyki zdrowia; wziąć udział w praktycznych ćwiczeniach w zakresie pierwszej pomocy pod okiem ratowników pogotowia ratunkowego; pooglądać najnowszy model Outlandera;

- * obejrzeć wystawę malarstwa w korytarzu przychodni.

Atrakcjami dla dzieci były

zjeżdżalnie-dmuchańce, warsztaty edukacyjne i artystyczne, zabawy plenerowe, mini zawody strażackie, wata cukrowa, popcorn, słodycze oraz lody.

Fajnym akcentem był przyjazd na festyn ponad sześćdziesięcioosobowej grupy uczestników rodzinnego rajdu rowerowego w towarzystwie radiowozów policji i ratowników pogotowia ratunkowego oraz występ wokalny dzieciaków ze szkoły z Radawca Dużego. Deserem w zakresie atrakcji dla wszystkich uczestników było obcowanie z alpakami.

Można też było posmakować lokalnych wyrobów piekarniczych, pierogów „tereszyńskich”, zjeść chleb ze smalcem i ogórkiem małosolnym oraz coś z grilla. Ponieważ pogoda dopisywała dużym powodzeniem cieszyły się napoje, szczególnie lemoniada. Opuszczając festyn można było zaopatrzyć się w miody i przetwory domowe. Impreza cieszyła się dużym zainteresowaniem i miała pozytywny odbiór. Wygląda na to, że warto będzie ją powtórzyć w przyszłym roku. Do zobaczenia:)



Piknik Rodzinny w Tereszynie

W niedzielę 25 maja 2025 roku, w Tereszynie odbył się Piknik Rodzinny, przy Remizie OSP Tereszyn, który przyciągnął licznych mieszkańców Tereszyna. Wydarzenie zostało ufundowane z pieniędzy sołeckich, zorganizowane przez Sołtys Agnieszkę Surtel oraz Radę Sołecką przy wsparciu KGW Tereszyn oraz OSP Tereszyn.

Dla najmłodszy przygotowano dmuchaną zjeżdżalnię, malowanie twarzy, warsztaty rękodzieła prowadzone przez Agnieszkę Wróblewską, kącik beauty, popcorn, lody, dla wszystkich był grill, frytki, przepyszna pizza, lemoniada, coś słodkiego.

Można było z bliska zapoznać się z pojazdem straży pożarnej oraz samochodem policyjnym. Oprawę muzyczną zapewnił DJ Grześ. Wydarzenie było okazją do integracji społeczności lokalnej. Organizatorzy wszystkim, którzy przyczynili się do organizacji Pikniku składają podziękowania, podkreślając, że takie inicjatywy wzmacniają międzypokoleniowe więzi społeczne. Mieszkańcy Tereszyna oczekują kolejnych podobnych wspólnych wydarzeń.

*Dorota Wróbel, KGW Tereszyn
Anna Kolodziejska.*



Piknik Zemborzyce - Żyj Bezpiecznie



fot. arch. KGW Zemborzyce



Promocja zdrowia i różnych aspektów bezpieczeństwa to główny cel pikniku edukacyjnego Zemborzyce - Żyj Bezpiecznie. To niecodzienne i wyjątkowe wydarzenie miało miejsce 15 czerwca 2025 r. Jego organizatorami byli: KGW Zemborzyce, OSP Zemborzyce oraz Szkoła Podstawowa im. ks. Jana Twardowskiego w Zemborzycach Tereszyńskich.

Mieszkańcy Zemborzyc, którzy pojawili się w świetlicy wiejskiej w Zemborzycach Wojciechowskich z pewnością mieli okazję, by nie tylko świetnie się bawić i spędzić czas w gronie sąsiadów, ale przede wszystkim zdobyć wiedzę, która przyczyni się do wzrostu świadomości

o tym jak ważne jest dbanie o nasze wspólne bezpieczeństwo każdego dnia. Wydarzenie obfitowało w różne atrakcje. Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego i Ośrodek Doskonalenia Techniki Jazdy przygotowali symulację dachowania oraz testowanie działania alko-i narkogogli, które pokazują wpływ substancji odurzających na percepcję kierowców. Studenci ratownictwa medycznego z Uniwersytetu Medycznego przeprowadzili pokazy udzielania pierwszej pomocy i zachęcali przybyłych do sprawdzenia swojej wiedzy praktycznej w tym zakresie. Była to wspaniała okazja, by przypomnieć sobie najważniejsze zasady, które niejedn-

nokrotnie mogą uratować życie każdemu z nas.

Zgodnie z hasłem Zemborzyce - Żyj Bezpiecznie nie mogło zabraknąć profilaktyki zdrowia. Ekipa SP ZOZ w Motyczu zapraszała do dokonania pomiaru cukru i ciśnienia krwi. Było również poradnictwo z zakresu medycyny rodzinnej. Na stoisku NFZ pojawił się mobilny analizator składu ciała. Chętni mogli skorzystać z porad o zdrowym stylu życia dla dorosłych i dzieci.

Jednym z ważniejszych tematów promowanych przez organizatorów podczas imprezy było bezpieczeństwo w rolnictwie. KRUS przygotował stoisko informacyjno-edukacyjne i konkursy.

Podczas spotkania była także możliwość rejestracji potencjalnych dawców szpiku kostnego. Wolontariusze z KGW Zemborzyce zorganizowali punkt rejestracji fundacji DKMS.

Nie mogło także zabraknąć pokazów przygotowanych przez współgospodarzy imprezy - OSP Zemborzyce oraz MDP Zemborzyce. Strażacy przeprowadzili symulację akcji gaśniczo-ratunkowej oraz prezentację sprzętu

gaśniczego. Prezentacja możliwości „łania wody” nowego wozu strażackiego...zatrzymała oddech w piersiach większości uczestników pikniku.

Listę atrakcji tego niedzielnego popołudnia dopełniła strefa gastronomiczna z grillem. Swojski kompot, a także słodkości przygotowały dziewczyny z KGW i panie z Klubu Seniora Zemborzyce.

W organizację wydarzenia włączyli się także uczniowie szkoły, którzy nie tylko przygotowali galerię prac plastycznych, ale również działali jako wolontariusze.

Zemborzyce - Żyj Bezpiecznie to z pewnością wydarzenie, które na długo zapamiętają wszyscy, którzy wzięli w nim udział. Słoneczna pogoda, sąsiedzka integracja, możliwość zdobycia wiedzy z zakresu profilaktyki zdrowia i bezpieczeństwa oraz wiele atrakcji zapewnionych przez organizatorów sprawiło, że kooperatywa lokalnych organizacji pod wspólną nazwą „Nasze Zemborzyce” może pochwalić się kolejnym sukcesem.

*KGW Zemborzyce
KGW Zemborzyce*

W krainie radości

W sobotę 31 maja 2025r. nasza miejscowość zamieniła się w krainę radości i uśmiechu. Z okazji Dnia Dziecka KGW we współpracy z OSP i KS w Uniszowicach zorganizowało rodzinny festyn. Na uczestników czekało mnóstwo atrakcji: dmuchawce, animacje, plectenie warkoczów, malowanie twarzy.

KGW serwowało pyszną grochówkę, bigos, zapiekanki „gofry” które cieszyły się dużym zainteresowaniem. OSP kielbaski z grilla pokazy sprzętu strażackiego, kurtynę wodną oraz czuwała nad bezpieczeństwem.

Klub Sportowy przygotował oprawę muzyczną mini turnieje piłkarskie i sportowe konkurencje. Policja z Bełżyc udostępniła radiowóz i maskotkę. To był dzień pełen uśmiechów wspólnej zabawy i integracji mieszkańców. A wszystko to dzięki dobroczyńcom i sponsorom a szczególnie p. Markowi Łajcy. Dziękujemy i do zobaczenia za rok

Anna Kolodziejska



fol. KGW Uniszowice (3)

O gwizdkach, piskawkach i letnich przygotowaniach ligawy



fol. Agata Kusto

Dzięki zaangażowaniu Małgorzaty Sulisz, pielęgnowaniu tradycji rodzinnych przez Przemysława Żarnowskiego i aktywności mieszkańców naszej gminy, których reprezentantkami są Anna Niedziałek i Krystyna Radzik, stale rośnie zainteresowanie dziedzictwem związanym z ligawą.

dr Agata Kusto

Już od wiosny, kiedy przyroda budziła się do życia, do wyrobu różnorodnych przedmiotów na wsiach wykorzystywano „zielony budulec”. Szczególne zastosowanie na polskiej wsi miała wierzba. Służyła do wyrobu narzędzi gospodarskich, wyplatano z niej płoty i kosze wiklinowe, które musiały być w każdym gospodarstwie. Innym, równie dobrym i dostępnym budulcem była olcha. Sezonowe narzędzia dźwiękowe, jak różnego rodzaju gwizdki i piszczałki dawniej wyrabiali nastoletni chłopcy podczas wypasania krów. Najprostszym, bo naturalnym narzędziem, za pomocą którego można było wydawać dźwięki, a czasem i całe melodie, był listek brzozy, czereśni lub lipy. Co zdolniejsi potrafili na listku zagrać i do tańca na weselu! Każdy pewnie zna też gwizdki gliniane, wyrabiane przez garncarzy. Do dzisiaj można je kupić na stra-

ganach odpustowych. Gliniane ptaszki, dzbanuszki posiadały otwory do wydobywania dźwięku, czasem można było do nich wlewać wodę, co umożliwiało zmianę wysokości dźwięku. Samodzielnie wykonywano piskawki, świstawki i trąbki, do czego wykorzystywano młode źdźbło żyta, pszenicy, trawy lub kory wierzbowej. Do wyrobu różków wierzbowych potrzebna była kora wierzby, olchy lub topoli, którą spiralnie zwijano.

Mistrzowska stolarka

Próby wydobywania pojedynczych dźwięków wykorzystywane były później przy grze na pierwszych prostych instrumentach, jak fujarki, piszczałki, ligawy, okaryny. Większość z nich wykonywano samodzielnie. Używano różnych rodzajów dostępnego drewna, posilkując się narzędziami stolarskimi, co w budowie ligawy było wręcz nieodzowne. Instru-

ment ten składa się z dwóch połówek gałęzi, które po wyłożeniu łączy się przez założenie metalowych opasek/obrączek, do czego zwykle potrzebny był kowal. Dawniej spoiwem były witki jałowca zaplatane na ligawie, podobnie jak to czyniono przy naczyniach klepkowych. Dziś do uszczelnienia ligawy wykorzystuje się także klej. Dawniej zaś nie było to potrzebne, bo mróz w czasie adwentowych tygodni zapewniał naturalne uszczelnienie instrumentu po uprzednim polaniu go wodą. Ligawę wykonywano o różnych porach roku, ale zawsze ze znacznym wyprzedzeniem właściwego użytkowania. Drewno musiało mieć czas na wysuszenie, a kolejne etapy wyrobu były żmudne i czasochłonne. Mawiano, że wykonanie ligawy było dla stolarza niezbędnym ćwiczeniem w nauce rzemiosła.

Głos Archaniola

Zygmunt Gloger w Encyklopedii staropolskiej z 1900 roku tak pisze o tajemniczym instrumencie polskiej wsi: Ligawka, legawka, wielka drewniana trąba, instrument muzyczny wiejski, pod gołym niebem tylko używany, może najstarszy z narzędzi muzycznych w Polsce. Arab Al-Bekri, piszący o Polsce i Słowianach w wieku X i XI, tak się wyraża o ich muzyce: Mają różne instrumenta ze strunami i dęte. Mają instrument dęty, którego długość przechodzi 2 łokcie. Była to niewątpliwie ligawka. Ligawka dzisiaj, długa na kilka stóp, czasem prosta, częściej nieco łukowata, w szerszym końcu kilka cali średnicy mająca, w węższym do ust zakończona krótkim lejkiem. Głos jej przenikliwy, podobny nieco do tonu oboja, lubo ostrzejszy i znacznie silniejszy. Nazwa ligawki pochodzi od legania, czyli opierania jej (zwykle na płocie) podczas trąbienia, właściwa bowiem ligawka, 2 do 3 łokci długa, jest zbyt ciężka, aby grać można było na niej swobodnie bez oparcia.

Gloger wspominał także, że na Mazowszu i Podlasiu w każdej wsi miewano po kilka ligawek, które służyły do nawoływania bydła oraz codziennego grania w adwencie. Głos tego instrumentu przypominał o sędzie ostatecznym, na który zatrąbi światu archanioł.

Powrót tradycji

W wielu miejscowościach gminy Konopnica zwyczaj adwentowego trąbienia, czyli legowania, zachował się w pamięci mieszkańców i w przekazach Czesława Maja. Są też tacy, którzy jeszcze dziś kultywują grę na ligawie. Ożywienie tej tradycji zawdzięczać należy Stowarzyszeniu Miłośników Tradycji Klepisko i Annie Różyckiej, która koordynowała warsztaty budowy ligaw w roku 2024 i kontynuuje te działania w roku bieżącym. Dzięki zaangażowaniu Małgo-

rzaty Sulisz, pielęgnowaniu tradycji rodzinnych przez Przemysława Żarnowskiego i aktywności mieszkańców naszej gminy, których reprezentantkami są Anna Niedziałek i Krystyna Radzik (Stowarzyszenie Dobre Sąsiedztwo) stale rośnie zainteresowanie dziedzictwem związanym z ligawą. Są chętni do własnoręcznego wykonania własnego instrumentu pod czujnym okiem fachowców. Jest też szansa do tego by nauczyć się na nim grać.

Będzie I Przegląd Gry na Ligawie

Znakomitą okazją do skonfrontowania swych umie-

jętności legowania będzie I Przegląd Gry na Ligawie w Muzeum Wsi Lubelskiej, którego współorganizatorem jest Gmina Konopnica. Przegląd planowany jest na 14 grudnia, tj. w trzecią niedzielę adwentu 2025 roku. To pierwsza taka inicjatywa na Lubelszczyźnie. Wszystkie wydarzenia związane z grą na ligawce odbywają się na Podlasiu i Mazowszu, a najbardziej prestiżowy w Polsce jest Konkurs Gry na Instrumentach Pasterskich w Ciechanowcu im. Kazimierza Uszyńskiego. Już wkrótce poznamy więcej szczegółów o planowanym wydarzeniu.



Niechaj trwa, niechaj gra

„Dawno temu gdzieś w Motyczu.....”. Tak mogłaby zaczynać się ta opowieść. Opowieść o motyckiej tradycji, o ludziach, obrzmieniach, o umiejętności wydobycia dźwięków z kawałka konaru – o ligawie i legaczach. Jednak dzięki grupie fascynatów „dawno” przemieniło się w „dziś”, a „było” przemienia się w „jest”.

Bo oto powraca do Motycza, do Sporniaka, do gminy Konopnica tradycja budowy i gry na ligawie. Ligawa to starodawny instrument dęty sygnałowy, używany w pasterstwie i polowaniach, który z czasem stał się instrumentem obrzędowym, zwiastującym Adwent i nadchodzące Gody. Na terenie gminy tradycja grania na tym instrumencie zanikła niemal całkowicie pod koniec ubiegłego wieku, lecz teraz powraca. Dzięki połączeniu sił Stowarzyszenia „Dobre sąsiedztwo”, Stowarzyszenia Miłośników Tradycji „Klepisko” oraz mieszkańców Motycza, którym leży na sercu podtrzymanie i rozwój tradycji ligawek, od kilku lat znów można usłyszeć ligawy, grające podczas Adwentu. Co więcej, w tym roku ligawa obecna będzie w Motyczu, w gminie i w Lublinie na różne sposoby.

Dzięki projektowi „Niechaj trwa, niechaj gra... Ocalić lokalne tradycje, przekazać dziedzictwo” realizowanemu przez Stowarzyszenie „Klepisko” w ramach programu NCK „Etnopolska 2025” można będzie poznać ligawy i tajniki ich budowania podczas pokazu wyrobu i gry na ligawkach w „Domu kultury” w Motyczu. Dzięki środkom MKiDN w miesiącach VI-XII 2025 realizowany też będzie program „Mistrz tradycji 2025” dotyczący właśnie budowy ligawek i nauki gry na nich. Jeśli więc ktoś chciałby poznać ten tajemniczy instrument i posiąść umiejętność grania na nim, a także zbudować swoją własną ligawę, zapraszamy, by dołączył do grupy adeptów, budujących ligawy w Motyczu pod okiem mistrza Andrzeja Klejzerowicza. Zwieńczeniem zaś tegorocznych działań wokół ligawy lubelskiej będzie „I Przegląd Gry na Ligawie”, który odbędzie się w grudniu w Muzeum Wsi Lubelskiej.

(AR)



**Nagroda Starosty
Lubelskiego za
osiągnięcia
w dziedzinie
twórczości artystycznej,
upowszechniania
i ochrony kultury**

10 kwietnia br. w siedzibie Starostwa Powiatowego w Lublinie odbyło się uroczyste wręczenie nagród za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury. Wśród Laureatów znalazła się także Biblioteka Publiczna Gminy Konopnica, dla której nagrodę za działalność społeczną, upowszechnianie i ochronę kultury oraz promocję Powiatu Lubelskiego z rąk dr inż. Sylwii Pisarek-Piotrowskiej - Starosty Lubelskiego oraz Iwony Pulińskiej - Wicestarosty Lubelskiego odebrała dyrektor Magdalena Tomasik.

To wyróżnienie jest wspólnym sukcesem wszystkich pracowników placówek bibliotecznych gminy Konopnica oraz czytelników, użytkowników i przyjaciół biblioteki zawsze chętnych na proponowane im działania i inicjatywy. Dziękujemy!



fot. arch. BPGK (2)

Odpusty w Motyczu



Organy w starym kościele, lata 60. XX wieku,
z archiwum Anny Niedziałek

W dniu 8 maja 2025 r. odbyło się w Domu Kultury w Motyczu kolejne spotkanie z cyklu „Jak to kiedyś bywało...” – Odpusty w Motyczu. W spotkaniu wzięli udział: Teresa Chochoł, Teresa Krasowska, Bożena Ławicka, Anna Niedziałek, Krystyna Radzik, Jadwiga Wilczek, Zofia Żuchnik, Zofia Świtek, Grażyna Tomasik, Stanisław Pomorski, Zdzisław Pysznik, Krzysztof Tomasik, Stanisław Tomasik.

W momencie tworzenia parafii w Motyczu w 1922 r. zostało ustalone, że Parafia będzie pod wezwaniem Matki Bożej Anielskiej z odpustem w dniu 2 sierpnia oraz parafianie wybrali dodatkowo dwóch patronów tj. Św. Izydora – patrona rolników odpust 10 maja oraz Św. Stanisława Kostkę – patrona młodzieży – początkowo odpust był 13 listopada, a od 1974 r. został przeniesiony na 18 września.

Duże wydarzenie

Odpust w parafii zawsze był bardzo dużym wydarzeniem. W dniu odpustu do Motycza przyjeżdżało kilku księży z sąsiednich parafii. Chór przygotowywał specjalne śpiewy, msze były niezwykle uroczyste. Parafianie z Motycza i goście z innych parafii szczerze

wypełniali kościół. Msza odpustowa kończyła się procesją dookoła kościoła. Każda grupa uczestnicząca w orszaku procesyjnym starała się jednakowo ubrać, odpowiednio przystroić kwiatami lub zieleniną niesione elementy. Niesienie czegoś w procesji odpustowej było dużym wyróżnieniem. Z przodu przed księdzem, w dwóch rzędach szły dziewczynki w białych sukienkach, które sypały płatki świeżych kwiatków.

Przy okazji odpustu parafianie przygotowywali świątynię, sprzątano kościół, rozkładano białe obrusy na ołtarzach, przygotowywano bukiety z kwiatów ogrodowych, w zależności od pory roku były to lilie, bzy, serduszką ogrodową, a latem astry i mietczyki. Flakony z kwiatami dodatkowo były wypełnione gałązkami szparagów, które dodawały lekkości bukietom. Kiedyś szparagi rosły w każdym przydomowym ogródku. Oprócz tego wito długie wieńce z tui, które były spuszczone z sufitu kościoła do bocznych filarów.

Smak odpustu

Przed kościołem od wczesnego ranka ustawiali się kramarze, którzy prezentowali swoje kolorowe stragany. Tam można było kupić korkowce i ka-

Przed kościołem od wczesnego ranka ustawiali się kramarze, którzy prezentowali swoje kolorowe stragany. Tam można było kupić korkowce i kapiszony do strzelania, piłeczki z trociny zawinięte w kolorowy celofan i przywiązane gumką, kolorowe koguciki, lalki, baloniki, piszczące bity. Można było również nabyć słodkie szczypki, o różnych smakach i kolorach, miękkie i chrupiące.

Anna Niedziałek

piszony do strzelania, piłeczki z trociny zawinięte w kolorowy celofan i przywiązane gumką, kolorowe koguciki, lalki, baloniki, piszczące bity.

Można było również nabyć słodkie szczypki, o różnych smakach i kolorach, miękkie i chrupiące.

Trzeba też wspomnieć o lodach na odpuscie, które były słodkie i pyszne. Lodziarka przyciągała na wózku lub przywoziła furmanką metalową bańkę z zamrożoną mieszaniną mleka, żółtek, cukru z dodatkiem wanilii lub soków owocowych, która była obłożona lodem z zimy. Lód w zimie zasypywano trocinami lub przykrywano słomą i lód w wersji stałej przechowywał się do późnego lata. Lodziarka skrobała metalową łyżką lody, które nakładała do wafli w kształcie muszelek. Po lody zawsze ustawiała się kolejka.

Fotograf, karuzela, gościnność

Z racji odpustu często przyjeżdżał do Motycza fotograf. Na drążku lub na sznurku zawieszano tło z widokiem pięknego ogrodu i za odpowiednią opłatą robił zdjęcia. Ludzie podczas odpustu byli odświętnie ubrani, mieli ze sobą niewielkie oszczędności zaplanowane na odpust, więc chętnie

się fotografowali.

We wspomnieniach pojawiła się również karuzela, ustawiana za kościołem na sąsiadującym z kościołem polu pana Kowalczyka. Dzieci nie zawsze dobrze wspominały dłuższe kręcenie się na karuzeli.

W okolicy był zwyczaj chodzenia lub jeżdżenia na odpusty do sąsiednich parafii. Kiedyś nikt nikogo nie zapraszał. W Motyczu gospodynie były zawsze przygotowane na przybycie gości z innych parafii na odpust. Podwórka były zagrabione, a trawa wypasiona krowami. Rodzina i znajomi spotykali się przed kościołem, opowiadali o ostatnich, ciekawych wydarzeniach w życiu i byli zabierani do domu na obiad i poczęstunek. Najczęściej był to rosół ze swojskiego koguta z własnoręcznie zagniecionymi kluskami, bigos z młodej kapusty, galareta tzw. „zimne nogi”, ciasta i napoje np. schłodzony w piwnicy podpiwek. Nie brakowało też mocnych alkoholi. Biesiada odbywała się najczęściej na dworze, gdzieś w cieniu rozłożystych drzew, gdzie w maju pachniały bzy, a w sierpniu fiolety w ogródkach.

Gospodarze, przyjeżdżający końmi, zawsze dbali o swoje



Procesja w Motyczu, lata 50. XX wieku,
z archiwum Krzysztofa Tomasika



Goście przy odpuscie u P.P. Radzików,
z archiwum Krystyny Radzik

zwierzęta. Konie obowiązkowo były napojone wodą ze studni oraz jadły obrok ze zbożem w workach zawieszonych na szyi. Odpustowe spotkania pozwalały zacieśniać więzy rodzinne i sąsiedzkie,

wymieniać doświadczenia gospodarskie, rozluźnić się i na chwilę odetchnąć od ciężkiej pracy na roli. Był to czas na żarty i wspólne śpiewy.



1941r. Stanisława Misztal i Henryka Jeleń,
ze zbiorów Anny Niedziałek



Józef Malik i Piotr Misztal, lata 20. XX wieku,
z archiwum Julii Staszczak



Biblioteka. Lubię tu być

Ogólnopolska akcja promocji czytelnictwa i bibliotek pn. Tydzień Bibliotek organizowana jest przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich od 2004r. Program ma na celu podkreślanie roli czytania i bibliotek w poprawie jakości życia, edukacji oraz zwiększanie prestiżu zawodu bibliotekarza i zainteresowania książką szerokich kręgów społeczeństwa.

W pierwszych latach było to święto ruchome, ale zawsze odbywające się w tygodniu, w którym przypadał 8 maja – Dzień Bibliotekarza i Bibliotek. Od kilku lat termin Tygodnia Bibliotek jest stały i przypada od 8 do 15 maja. Każdego roku akcji towarzyszy inne hasło, którego wyboru dokonuje Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich – pomysłodawca i koordynator akcji.

Tegoroczne hasło Tygodnia Bibliotek – „Biblioteka. Lubię tu być” idealnie pasowało do spotkań organizowanych w bibliotece w Kozubszczyźnie. 8 maja – w Dzień Bibliotekarza i Bibliotek spotkałyśmy się w paniach na warsztatach decoupage, połączonych z prezentacją nowości wydawniczych. Serdeczna atmosfera, śmiechy i rozmowy towarzyszyły pracy twórczej nad zakładkami do książek, a prezentowane nowości trafiły do czytelników.

W tym dniu odwiedziłyśmy także podopiecznych Przedszkola „Miś”, z którym nasza biblioteka współpracuje na polu zaszczepiania miłości do książek od najmłodszych lat. Maluchy wysłuchały bajki z teatryku kamishibai „Noc w bibliotece” i także pracowały nad własnymi zakładkami.

Dziękujemy wszystkim, którzy w dniu naszego święta – 8 maja – mieli dla nas miłe słowo, słowo uznania i podziękowania za naszą pracę na rzecz promocji czytelnictwa i upowszechniania kultury.



„A W NASZYM MOTYCZU
JEST SZEROKA BRAMA, KTO IDZIE CZY JEDZIE,
OTWIERA SIĘ SAMA”

WÓJT GMINY KONOPNICA
zaprasza na

III PRZEGLĄD ZESPOŁÓW LUDOWYCH W MOTYCZU

PIEŚNI I PRZYŚPIEWKI WESELNE

50 ROCZNICA ZAŁOŻENIA ZESPOŁU ROLA

6 lipca 2025

godz. 12.30 amfiteatr w Motyczu



W programie:

- 11.00 Msza Św. w Kościele pw. Matki Bożej Anielskiej
 - 12.30 Rozpoczęcie III Przeglądu Zespołów Ludowych
Odświeżenie tablicy pamiątkowej
 - 14.00 Występ Zespołu Pieśni i Tańca Lublin
im. Wandy Kaniorowej**
 - 14.30 Wręczenie nagród dla wykonawców
 - 15.00 Potańcówka na dechach z KAPELĄ DREWUTNIA**
- WYSTAWA PRAC MALAREK Z MOTYCZA



Sąsiedztwo
Dobre Sąsiedztwo



Stowarzyszenie
Miłośników Tradycji
KŁEPISKO

#KUPUJŚWIADOMIE

